

z dnia 3. Września 1861.

① czynnościach Wydziału krajowego.

(Obacz Numer 180 Gazety lwow. a 31 Dodatku osobnego.)

Do V. Uchwałę względem zaprowadzenia od następnego roku języka polskiego we wszystkich trzech świeckich wydziałach wszechnicy Jagiellońskiej złożył Wydział Krajowy za pośrednictwem władz u stóp Tronu Cesarskiego. Prośbie Wydziału służy za punkt wyjścia najwyższy reskrypt z d. 20. października 1860., którym Panu Ministrowi Stanu nakazać raczył, ażeby co do języka wykładowego na wszechnicy, o której mowa, po wysłuchaniu zdania mężów z przedmiotem obeznanych, tudzież innych, znających dokładnie stosunki tej wszechnicy, jak najrychlej przedłożył wnioski co do kroków, jakie będzie potrzeba uczynić, aby pogodzić objawione w tym kierunku życzenia z ogólnymi interesami wyższej oświaty i z uznaniami potrzebami ludności, przy uwzględnieniu dawniejszych tej wszechnicy urządzeń.

Do wykonania tego najwyższego rozkazu powołaną była reskryptem ministeryalnym z dnia 3. listopada 1861. komisyja, złożona z rektora i pięciu członków wszechnicy Jagiellońskiej: ta opierając się na objawionej najwyższej woli, wniosła jednomyślnie, aby na wszystkich trzech wydziałach świeckich tej wszechnicy język polski był zwyczajnym językiem wykładowym. Istotnie powszechnem zdaniem ten wniosek odpowiadał zarówno uznanym potrzebom ludności, jakoteż wynurzoną w tym względzie życzeniom i interesom wyższej oświaty. Najwyższą i niezaprzeczoną zasadą dydaktyczną jest, iż przedmioty naukowe w tym języku powinny być wykładane, który jest dla uczniów najbardziej zrozumiałym, zatem dla uczniów polskiej narodowości, kształcących się na wszechnicy Jagiellońskiej język polski, który wyłącznie ich jest językiem domowym, którym mówią za lat swoich dzieciennych, i w ciągu całego zawodu szkolnego, a więc się nim jedynie z zupełną swobodą tłumaczyć, w nim najgłębsze i najwznioślejsze, a tem samem częstokroć najtrudniejsze pojęcia, jakie są przedmiotem akademickich wykładów, przyswajając sobie zdają. Wszak wiadomo, że w całej Europie, odkąd upowszechniony przedtem język łaciński, ustąpił miejsca językom narodowym, nauki rażniej postępować i kwitnąć zaczęły. To doświadczenie sprawdza się w odwrotny sposób na wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie od zniesienia języka polskiego coraz mniej są widoczne świetne w naukach postępy.

Wpływ języka wykładowego na dziedzinę nauk i oświaty nie ogranicza się na sam obręb szkoły, sięga on nierównie dalej. Jest bowiem przeznaczeniem wyższych naukowych zakładów, przysposabiać mężów, którzyby nauki i umiejętności nie tylko w praktyce zastosowywać, ale oraz same w sobie pielęgnować, rozwijać, w narodzie je rozszerzać, i powszechności przystępnymi czynić zdołali. Gdzie to zadanie wyższych zakładów naukowych bywa spuszczone z oka, tam akademik po ukończeniu nauk, w obcym pobieranych języku, zamierzając dalej na drodze naukowej pracować, spotka się częstokroć z nieprzewycięzonymi trudnościami tam właśnie, gdzie myśl żadnych prawie znajdować nie powinna, to jest w wysłowieniu, w upowszechnie-

niu tych pojęć, które nieraz długoletnią i ciężką mową w sobie dla siebie i dla drugich wyrobił.

Kształcenie się młodzieży naszej w języku polskim bynajmniej nie jest z ujmą dla języka niemieckiego. Znajomość literatury niemieckiej w ogólności, w szczególności literatury fachowej, pod wszelkimi względami świetnej i bogatej, stała się już dziś niezbędnym uzupełnieniem akademickiego kształcenia, którego nabyć podają dla młodzieży wszelkie wszechnice europejskie. — I na wszechnicy Jagiellońskiej może także przy wykładach polskich stać otwarta dla młodzieży skarbnica wiedzy, jaką jest naukowa literatura niemiecka.

Na tej jedynie drodze może wejść w wykonanie postanowienie cesarskie, które także mieć chce uwzględnionem dawniejsze urządzenie i właściwe tej wszechnicy stanowisko. — Stanowisko, jakie zajmowała ta instytucya naukowa, było określone statutem organicznym skreślonym w roku 1833, dla wszechnicy Jagiellońskiej. Ugoda dodatkową do aktu kongresu wiedeńskiego zatwierdzone zostały dawne przywileje wszechnicy Jagiellońskiej, i pozwolono mieszkańcom ościennych prowincyi polskich pobierać tamże nauki. Wprowadzie statut organiczny z roku 1833, idąc za ówczesnem jeszcze zapatrywaniem się dydaktycznym, przepisał język łaciński dla wykładów kilku przedmiotów; wszakże dla wszystkich innych przepisał on język polski, dla żadnego zaś przedmiotu nie przepisał niemieckiego wykładu. Dlatego też język polski, będąc jedynym i zwyczajnym językiem wykładowym od roku 1846., w którym Kraków do Austrii wcielonym został, aż do roku 1854. był przynajmniej głównym językiem wykładowym. Dopiero najwyższą uchwałą z dnia 22. sierpnia 1853. przepisano język niemiecki dla niektórych przedmiotów na wydziale prawniczym, a najwyższą uchwałą z dnia 4. marca 1854. usankcjonowano prawie bezwarunkowe wykluczenie języka polskiego.

Przeto też polecenie pismem odręcznym z dnia 20. października 1860. uwzględnienie dawniejszego przed rokiem 1846. urządzenia wszechnicy Jagiellońskiej prowadzi oczywiście i niezbędnie do uchylenia języka niemieckiego, który tam dopiero w ostatnich latach stał się zwyczajnym wykładowym, a następnie do przywrócenia języka polskiego, który ma za sobą wszelkie i zupełne uprawnienie dawności.

Co się zaś tyczy stanowiska tej wszechnicy w ogólności, to zwązywszy brzmienie i ducha ugody dodatkowej z dnia 3. maja 1815. niepodobna zapoznać, że przy każdym stanowczem względem wszechnicy Jagiellońskiej postanowieniu, obok zadowolenia potrzeb ludności tutejszokrajowej, równie nie mogą być z oka spuszczone potrzeby ludności w ościennych ziemiach polskich, którym prawo do korzystania z tej wszechnicy uroczystym aktem międzynarodowym zawarowanem zostało. Prawo to stałoby się illusyjnem, gdyby wykłady na tej wszechnicy odbywać się miały w języku, który nie jest ani mieszkańcom owych ziem ojczystym, ani też wykładowym w szkołach tamecznych.

Ze zaś owi mieszkańcy z przyznanego im prawa nie tylko z własnym, ale oraz z pożytkiem wszechnicy, a nawet miasta Krakowa, gorliwie korzystali w owych czasach, kiedy nauki były po polsku wykładane, tego dowodem metryki uniwersyteckie z owej epoki, dowodem sama ilość słuchaczy, która zwyczajnie kilkaset wynosiła, a której oczywiście szczupły okrąg miasta Krakowa nie zdołał dostarczyć. Gdy tę tak dla miasta Krakowa jak dla przyległych części dawnej Polski dobroczynną ustawę przy końcu epoki, pełnej burz i niepokojów, zatwierdził był N. Cesarz Franciszek I., Dziad panującego nam teraz N. Cesarza i Króla, przeto poddani, berłu austriackiemu podlegli, ufają w dobroć i mądrość zamiarów swego Monarchy, że nie raczy im odjąć to dobrodziejstwo w tej właśnie równie uroczystej chwili, w której uszanowanie uczuć, na historycznym uprawnieniu opartych stało się wspianiem rządów Jego godłem. — Z tego odwiecznego ogniska oświaty, z tego poważnego przeszłości naszej zabytku padał niegdyś blask na cały obszar ziem polskich. Wysoce opiekunowie stolicy wspólnej niegdyś tym krajom, które dziś ulegają ich berłom, nie chcieli ogniska tego przygasić. Może ono nanowo rozpromieni się teraz pod najlaskawszą cesarską opieką. —

Im droższym jest, odziedziczony po przodkach, a naukowo wysoko ukształcony język, jako dar Opatrzności, którego ustanowienia ludzkie odjąć nie mogą, z tem radośniej uczuciem powitaną została wyrzeczona w najwyższym odręcznym piśmie zapowiedź upragnionych zmian.

Lecz powzięte nadzieje zaspokoili w części tylko rozporządzenie ministeryalne z dnia 13. lutego 1861., które w zbyt szczupłym rozmiarze określiło na tej wszechnicy używanie języka polskiego, nie przywracając temu językowi nawet tych praw, jakich używał już po przyłączeniu Krakowa do Monarchii Austriackiej do r. 1854. Wszakże spodziewano się przynajmniej z razu, że zmiany na korzyść języka polskiego jakkolwiek niedostateczne, miały wejść w życie niezwłocznie, i już w drugim półroczu bieżącego roku szkolnego. Lecz pomimo że senat uniwersytecki przedstawił żądane wnioski swoje co do obsadzenia katedr, celem spiesznego przeprowadzenia zmian zapowiedzianych, nie weszły dotąd w życie te zmiany, a najwyższą uchwałą z dnia 4. lutego r. b. one zarządzającą, odnoszące się do niej rozporządzenie ministeryalne, nie były dotychczas ani zamieszczone w dzienniku praw, ani ogłoszone w żadnym innym dzienniku rządowym.

Tak skreślony stan rzeczy złożył Wydział krajowy u stóp najwyższego tronu, w dopełnieniu uchwały na posiedzeniu sejmowym dnia 24. kwietnia r. b. powziętej w tej osnowie, aby najwyższą uchwałą z dnia 4. lutego r. b., w właściwej drodze podano do powszechnej wiadomości, a rozporządzenie P. Ministra Stanu z dnia 13. lutego r. b. od-tąd do dalszej decyzji wykonywano jak najściślej przy obsadzeniu posad professorskich na wszechnicy Jagiellońskiej.

Co się tyczy stanowczego urzędzenia pod względem języka wykładowego na wszechnicy Jagiellońskiej, Sejm na tem samym posiedzeniu uchwalił, iż od początku następującego roku szkolnego, język polski we wszystkich trzech świeckich wydziałach tej wszechnicy i to dla wszystkich przedmiotów bez wyjątku ma być zwyczajnym językiem wykładowym; i tę swoją uchwałę przedłożył Jego c. k. A. Mości z prośbą o zamienienie jej w ustawę krajową udzieleniem najwyższej Swojej sankcyi.

Tej niemal osnowy było przedstawienie Wydziału krajowego w rzeczy języka wykładów naukowych na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

Następuje zatwierdzenie uchwały do VI. powziętej dnia 25. kwietnia r. b., w skutek której Wydział Sejmowy ma skreślić przedstawienie w celu cofnięcia wydanego przez c. k. Ministeryum Skarbu w listopadzie r. z. rozporządzenia, którem uznając naftę w Galicyi jako płynną żywicę ziemną, poczytano ją za przedmiot należący do regaliów górniczych.

W wypełnieniu tego polecenia Wydział Sejmowy co się tyczy tego przedmiotu poddał następujące punkta pod najwyższą uwagę Najjaśniejszego Pana.

1. Nafta należy do celniejszych produktów naszej krajiny: znachodzi się ona wzdłuż północnego stoku gór Karpackich, pasmem, mającem przeszło 50 mil rozciągłości. — Opatrzność chciała, zdaje się, onym produktem uposażyć tę przestrzeń ziemi, wynagradzając niejako ubytek w ziemiopłodach rolnych, w które ona mniej obfituje z powodu nieprzyjaznych gospodarstwu wiejskiemu klimatycznych stosunków, i zbytnej wilgotności ziemi.

Nafta od niepamiętnych czasów w Galicyi znana: dała ona nazwę niektórym miejscowościom; tak mamy wieś zwane Ropa, Ropienka, Kipiaczka i t. d.; lud wiejski używał jej jako maź do smarowania wozów, do oświetlenia chat, a nawet jako lekarstwo.

Wszakże uwagę przemysłowców zwróciła na siebie dopiero, odkąd w stanie oczyszczonym stała się materialem oświetlenia. Od tego czasu poczęli oni starannie się krzątać około produkeyi nafty, co dla właścicieli ziemi będących z kądnad nie w nader korzystnych stosunkach najpiękniejsze zaczęło rokować nadzieje. Nadzieje te na tem mocniejszych zdawały się spoczywać podstawach, bo taki produkt, będąc przynależnością własnej ziemi, zostawał w wolnym użytkowaniu właścicieli; bo wydobywanie jego żadnemu nie ulegało ograniczeniu, a pod względem tych stosunków sama ustawa górnicza z dnia 23. maja 1854. żadnej nie zarządziła zmiany. — Zatem więc poszło, że po wydaniu tej ustawy produkeya nafty wyjęta była z pod wpływu zwierzchności górniczych, i że znikąd nie objawiono życzenia, ażeby ten dar przyrody policzyć w poczet minerałów, o których §. 3. nowej ustawy opiewa.

Najpierwsze objaśnienia §. 3. ustawy górniczej udzielono dopiero obwieszczeniem c. k. starostwa górniczego lwowskiego z dnia 15. lutego 1856., którem na podstawie reskryptu ministeryalnego z dnia 7. grudnia 1855. l. 6465 do żywic ziemnych uznanych jako przedmiot regaliów policzono nie tylko gagatek (wosk ziemny), ale także bituminitowy czyli asfaltowy piaskowiec. Wszakże tym reskrytem ministeryalnym wyrzeczono zarazem, jako przy osądzeniu, azali kamienie, elementami bituminicznymi nasiąkłe należą do regaliów, to ma stanowić zasadę, że one w tym tylko razie do regaliów górniczych policzone być mają, jeżeli wyzyskiwują się dla produkowania asfaltu. Jeżeli zaś te piaskowce zawierają w sobie tak mało bituminitu, iżby produkeya asfaltu z takowych się nie opłacała, natenczas rozumie się to przez się, że do wyzyskiwania piaskowców w innych celach zwierzchniczo-górnicza koncessya nie jest wymagana, i to wyzyskiwanie zasadza się na prawie wolnego rozrządzenia, służącem każdemu właścicielowi ziemi.

Po wydaniu tego reskryptu ministeryalnego nie spodziewano się w kraju innych pod tym względem zarządzeń, tem mniej, że ciekły bituminit (nafta) zawiera w sobie drobną tylko cząstkę żywicy ziemnej, a zatem nie da się użyć do wydatnej produkeyi asfaltu. — W tem przekonaniu wyzyskiwał ziemianin bez obawy swoje źródła naftowe w ta-

kiej tylko mierze, w jakiej tego wymagała potrzeba domowa: uboższy mianowicie odkładał obfitsze użytkowanie na później, ażeby na drodze nabytych doświadczeń wskazane zostały mniej kosztowne a zyskowniejsze sposoby produkcji, ażeby użycie produktu stało się powszechniejszem, a produkujący właściciel stał się pewnym dobrze płatnego odbytu dla surowego swojego towaru. — Lecz nie długo trwał ten stan spokojnego i okolicznościom właściciela odpowiedniego użytkowania z źródeł naftowych. Już w roku 1861. zaczęła obiegać po kraju wieść zatrwazająca, że Rząd zamierza produkcję nafty oddzielić od własności ziemskiej, i onę wliczyć w poczet przedmiotów górnictwa, do regaliów należących. Wnet te obawy okazały się nieplonem, skoro w pomienionym kierunku rozpoczęto urzędowe pertraktacje, a z drugiej strony cheiwi spekulanci, mianowicie pruscy Żydzi, zbadawszy przestrzenie podnóza karpackiego, zajęli ją w wolne szurfy. Do skrzętnych przemysłowców pruskich należy Robert Doms. On przedłożył władzom wniosek, ażeby naftę poczytano za produkt do regaliów należący, w skutek czego Rząd Namiestniczy zażądał zdania komitetu galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, zastępującego interesa posiadłości ziemskich.

W dotyczącem wezwaniu samo c. k. Ministerium Skarbu podniosło gwoli uwzględnienia przy objawieniu zdania tę uwagę, że wielu tutejszych właścicieli ziemskich i włościan, zajmuje się produkcją nafty na własnych i gromadzkich gruntach; że z przyczyny coraz bardziej rozszerzającego się poszukiwania tego produktu nie małe ciągną zyski, i że projektowanem zajęciem tego produktu pomiędzy regalia odjętoby im prawo wolnego i nieograniczonego użytkowania, co by tylko mogło nastąpić dla przeważnych narodowo-ekonomicznych względów.

Następnie gdy c. k. Rząd Namiestniczy w marcu 1860. widział się spowodowanym przypomnieć Komitetowi Towarzystwa Gospodarskiego objawienie zdania tegoż, zalecił zarazem temu Towarzystwu, aby przytem najbardziej uwzględniło istniejące w kraju zarobkowe stosunki i zbadalo czy galicyjski olej ziemny (olej górski, olej kamienny nafta) ma w sobie w znacznej ilości ciekłą żywicę ziemną, (asfalt); czy w tej samej miejscowości można produkować olej ziemny osobno bez żywicy lub mazi ziemnej; nareszcie czyli stosowna produkcja oleju ziemnego nie wymaga robót górniczych, do którychby potrzebne były wyższe górniczo-techniczne wiadomości, a któreby zagrażając niebezpieczeństwem, wymagały osobnego nadzoru policyjnego.

W wypowiedzianym w obudwu powyższych rozporządzeniach kierunku, wskazującym niejako tor, jakim miało pójść Towarzystwo Gospodarskie przy objawieniu opinii swojej, nie można było wówczas zapoznać troskliwość Rządu, i nie oczekiwać dobroczynnego wpływu na rozstrzygnięcie wyżej pomienionego Domsowego wniosku.

Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarskiego, oparty na dotychczasowych doświadczeniach i wykonanym chemicznym rozbiore nafty, odpowiedział w sprawozdaniu swoim z d. 10. kwietnia 1860., że na tych podstawach policzenie nafty do regaliów nie da się usprawiedliwić, ponieważ przeto odebrano by właścicielom mniejszych posiadłości wiejskich najobfitsze źródło zarobku, dalej ponieważ zawarta w naftcie ilość żywicy ziemnej, nie więcej jak $\frac{8}{100}$ wynosi, a zatem nafta do produkowania żywicy ziemnej z korzyścią użyć się nie da; naostatek ponieważ produkcja nafty, niewymagając ani robót górniczych, ani wiadomości górnictwa, zasadza się po prostu na nabieraniu czyli czerpaniu jej z otwartych źródeł, albowiem otwieraniu takowych wykopywaniem płytkich pospolicie studzien.

Gdy powyższe zasady przez wysokie i najwyższe władze uznano i wypowiedziano, należało się było spodziewać rozstrzygnięcia sprawy w pożądanym, sprawiedliwym dla właścicieli ziemskich korzystnym sposobie. Stało się jednak inaczej, albowiem c. k. Ministerium Skarbu mocą rozporządzenia swojego z dnia 16. listopada 1860. l. 32782 policzyło naftę w poczet regaliów, a przeto pozwoliło produkować je każdemu przedsiębiorcy górniczemu, pozbawiając właściciela gruntu wszelkiego do niej prawa. —

Przeciw temu to rozporządzeniu skierowana jest uchwała Sejmu, w której wykonaniu Wydział, następujące punkta wyjaśniając, złożył je ku najwyższemu uwzględnieniu Najjaśniejszego Pana.

1. Naftę galicyjską i olej ziemny zamieszczono w rzędzie regaliów górniczych, o których mowa w §. 3. powszechnej ustawy górniczej. na tej podstawie, bo te produkta, jak twierdzą powołane rozporządzenia, objęte są wyrazem, żywica ziemna „(Erdbharz)“, znajdującym się w onym paragrafie.

W przeciwieństwie z takim tłumaczeniem twierdzi Wydział krajowy, że podług §. 6. księgi powsz. ust. cyw. przy objaśnieniu prawa należy uważać na słowo prawa, t. j. na sam wyraz: t. j. najpierwej ma się mieć na względzie powszechnie i ogólnie przyjęte pojęcie słowa, a dopiero, jeżeliby to pojęcie nie wystarczało, można tłumaczyć myśl prawa innym sposobem. Zwyczajne znaczenie słowa „żywica ziemna“, (Erdbharz), wedle powszechnego w kraju naszym mniemania, wystarcza do objaśnienia §. 3. ustawy górniczej w tym szczegółowym wypadku.

Żywica jest w ogólnem rozumieniu wszelkie połączenie węglanego wodorodu z aromatycznymi lub zaprzaleni olejami i pewną cząstką kwasorodu, z którego połączenia pochodzą naturalne i sztuczne produkta twardej stężałości. W tem znaczeniu t. j. jako ciało, nie mające formy agregacyjnej płynnej stoi słowo: żywica przeciw słowu: olej i maź. — Tak więc słowo: żywica ziemna, zawarte w §. 3. ust. górniczej ni mniej ni więcej może oznaczać, jak właściwą żywicę ziemną twardej stężałości (konsystencji), lub też, co znaczy jedno, asfalt: gdyby albowiem nie było tak, natenczas nie tylko olej ziemny, maź ziemna, ale także bursztyn, kopaliny, retenit, a w ogólności wszystkie minerały, dziś jako rzadkość uważane, należałyby zaliczyć do regaliów górniczych, czego wszakże nikt utrzymywać nie będzie.

Z tem powszechnem pojęciem zgadza się także chemiczne znaczenie tego słowa. Każda bowiem żywica ma wprawdzie za podstawę w ogóle ciecz bituminiczną, jednakże dopiero po przybraniu kwasorodu nabiera konsystencji, a przeto zmienia formę, przechodzi w stały stan agregacyjny i otrzymuje inną nazwę, która to nazwa przy objaśnieniu prawa przedewszystkiem i głównie uwzględnioną być powinna.

Przez tę metamorfozę dopiero z oleju staje się żywica. Chemiczne znaczenie odpowiada więc zupełnie znaczeniu, powszechnie u ludu używanemu, t. j. żywica jest stałym, olej zaś i maź ziemna płynnym ciałem. W §. 3. ustawy górniczej słowo „żywica ziemna“ nie da się rozumieć i tłumaczyć inaczej, jak tylko w stałym stanie agregacyjnym.

To wyłożenie słowa popiera Wydział, odwołując się do powag umiętnych, mianowicie do Bercellina, Fellöckera i Mohsa.

2. Z samej natury rzeczy wynika, że ciekłe bituminiczne materye także dla tego nie mogą być przedmiotem, któryby miał należeć do regaliów, bo nie wymagają produkcji górniczej w technicznem rzeczy rozumieniu.

Ciekle bowiem bituminiczne materye albo nabiera się ze źródeł, albo czerpie się z wykopanych studzien. — Górnictwa urządzonego wedle technicznych prawideł nie masz w Galicyi, a nafta znachodzi się pokładami wążkami, przestrzenie częstokroć całych mił zajmującemi. Pokłady te leżą albo całkiem na powierzchni ziemi, albo dość płytko pod powierzchnią; przeto produkeya nafty właśnie dlatego nie wymaga uprawy, jaką przepisują prawidła górnictwa.

W istocie Doms, o którym wyżej wspomnieliśmy, próbował produkować naftę stolniami; próby te jednak okazały się niepraktycznymi i musiały być zaniechane.

3. Ministerjum, zaliczając w rozporządzeniu naftę do regaliów, tak argumentuje:

Umiejętność uwzględnia tylko całkowite fizykalnych własności ciała, i skład chemiczny takowych, a że olej stanowi podstawę żywicy; żywica zaś należy do regaliów wedle §. 3. ust. górnicej, więc i jej podstawa, olej (nafta) musi być zaliczoną do regaliów. — Przeciw tej argumentacyi tak odpowiedziano. Zejście na polu umiejętności do podstaw ciał ziemskich i do ich pierwiastków, i bezwarunkowe zastosowanie wyników takiego działania na polu prawodawstwa, mianowicie przy objaśnieniu praw, mogłoby i musiałoby doprowadzić do tego, że wszelkie prawo prywatne stałoby się niepewnem, i padłoby w ostatku ofiarą wszelkiej dowolności. Jeżelibyśmy zstąpić mieli do podstaw ciał ziemskich i do ich pierwiastków, to musielibyśmy dyament, który przecież czystym jest węglem, jako węgiel czarny i brunatny, albo jako grafit poddać pod §. 3. ustawy górnicej; ziemia glinna dla mieszczącego się w niej aluminium, t. j. kruszczu, wody siarczane dla siarki, musiałyby także do regaliów należeć.

Idąc tak dalej doszlibyśmy nawet do tego wniosku, że i powietrze, którem oddychamy, będąc warunkiem wszelkiej żywotności zwierzęcej i roślinnej, dla mieszczącego się w niem kwasorodu musiałoby być zaliczone do regaliów, gdy kwasoród jest podstawą wszelkiego skruszczenia. — *Quinimum probat, nihil probat.*

Wydział krajowy ma za niemyślne twierdzenie, że ustawa górnicza skreślając w §. 3. regalia, i przyjmując podział na zasadzie kształtu i konsystencyi ciał ziemnych, nie schodzi do podstaw i pierwiastków tychże ciał, ale przyjmuje za podstawę podziału równie umiejętną a przytem w codziennem życiu powszechnie uznaną, z prawidłami fizyki i mineralogii równie zgodną przyczynę, — i że ta ustawa między innymi tylko żywice ziemne, nie zaś oleje ziemne do regaliów policzyła.

To widzenie rzeczy odpowiada zupełnie duchowi ustawy górnicej, jasno objawiającej zamiar raczej zniesienia lub ograniczenia regaliów, niż tworzenia nowych, a dalekiej od tego, aby ścieśniać dawne niezaprzeczone prawa, jakie właścicielom ziemi co do nafty od dawna, i mianowicie już przez lat siedm po wydaniu ustawy górnicej służyły, i z wiedzą wysokich i najwyższych władz wykonywane były.

Po wyluszczeniu motywów powyższych, z natury rzeczy wyjętych, a tutaj tylko w streszczeniu przywiedzionych tudzież innych, któreśmy opuścili, staje Wydział krajowy w przedstawieniu swoim na stanowisku wskazanem w najwyższym dyplomie z d. 20. października 1860. i w ordynacyi krajowej z dnia 26. lutego 1861., gdzie kultura krajowa, w której u nas produkeya nafty zajmuje jedno z najważniejszych miejsc, jako sprawa krajowa oznaczoną została, z czego wyprowadza wynik, że zaliczenie nafty

między regalia mogłoby podług §. 17. ordynacyi krajowej nastąpić tylko za przyzwoleniem Sejmu i udzieleniem sankcyi, tem bardziej, że dotyczące rozporządzenie ministeryalne z dnia 16. listopada 1860. już po wydaniu najwyższego dyplomu z dnia 20. października 1860. wydanem zostało.

II. Pobudki zewnętrzne, wyrzeczone w następnych uwagach, czerpane są;

1. ze względów narodowo-ekonomicznych w ogólności, i
2. ze stanu naszego kraju w szczególności.

Do 1. Maź górska, będąc doskonałym a tanim materiałem oświetlenia, nabyła wziętości i stała się przedmiotem rozmaitych przemysłowych przedsięwzięć. Gdy ten materiał w rozległym jest użyciu nawet u niższych warstw społeczeństwa, przeto wielce jest pożądanem jak największe obniżenie ceny jego, a więc także spowodowanie jak najrozleglejszej konkurencyi w produkeyi, która tylko skutkiem ogólnego udziału właścicieli ziemskich nastąpić może.

Inaksze sposoby produkeyi prowadzą koniecznie do zmonopolizowania, tem bardziej, że następczo §. 22. ustawy górnicej meldowanie wolnego szurfa podaje przedsiębiorcom nader łatwy środek opanowania znaczniejszych przestrzeni, podczas gdy właściciele ziemscy, chcący wyrugować cheiwych spekulantów, a usiłujący otworzyć pole do konkurencyi, z wielkimi trudnościami spotkać się muszą. Zastosowanie rozporządzenia do mazi górskiej przyniesie dla przemysłu narodowego dwie wielkie niekorzyści, mianowicie:

- a) ograniczoną produkeyę, zawisłą od dowolności ludzi pojedynczych, a zatem zmonopolizowanie z wszelkimi szkodliwymi jego następstwami;
- b) spekulacyę na wolne szurfy, bez rzeczywistej podstawy i bez korzyści dla dobra pospolitego.

Przeciwnie jeżeli prawo właścicieli ziemskich także względem nafty na ich gruncie się znajdującej zawarowaniem zostanie, natenczas własny pożytek przyniewoli ich do tak korzystnej produkeyi: zważywszy zaś, że pokłady nafty są w posiadaniu mnogiej ilości właścicieli ziemskich, pójdzie zatem, że produkeya, ograniczająca się na wyczerpywaniu nafty ze źródeł lub płytkich studzien, znajdzie wielu uczestników, i że konkurencyja spowoduje obniżenie ceny produkowanego artykułu.

Do 2. Niemożna zaprzeczyć, że w naszym kraju prócz rolnictwa, każdy inny przemysł jest w stanie niemożliwości. Zadanie więc opatrnej i racjonalnej administracyi krajowej powinno być głównie, wspierać według możliwości rolnictwo, rozbudzać i ożywiać w krajowcach popęd do przedsięwzięć przemysłowych, nakoniec, dopóki w tym względzie zbawienna równowaga z zagranicznymi stosunkami nie będzie spowodowaną, odwracać obce wpływy.

Uważany w całej masie naród, którego mienie jest bogactwem krajowem, — to właściciel ziemski; czy on jest wieśniakiem, czy też posiadaczem dominikalnym, jak tego ostatniego do niedawna nazywano. Przy dobrym bycie właścicieli ziemskich cały kraj ma się dobrze.

Obfity dar, który przyroda na część ziemi naszej rozlała, wskazywał w nafcie z jednej strony dla właścicieli ziemskich pole bujnego plonu, którymby mogli powetować niedolę lat ostatnich, z drugiej strony rokował krajowi błogostawieństwa krzewiącego się przemysłu. Wszystkie te nadzieje rozwiła, wszystkie pożytki zniweczyło rozporządzenie ministeryalne, które zaliczając naftę do regaliów, oddało całą korzyść i wszelkie zyski tego niewyczerpanego źródła, w ręce obcych przedsiębiorców, ogatając z nich właścicieli ziemskich, co są głównymi czynnikami dobrego bytu narodowego.

(C. d. n.)